

Urząd Regulacji Energetyki

<https://www.ure.gov.pl/pl/urząd/media/ure-w-mediach/7290,Podwyżki-tak-ale-nie-skokowe.html>
2020-10-01, 06:52

[Strona znajduje się w archiwum.](#)

Podwyżki tak, ale nie skokowe

Maciej Bando, prezes Urzędu Regulacji Energetyki w rozmowie z red. Karoliną Bacą-Pogorzelską. Dziennik Gazeta Prawna, 13.09.2017 r.

Maciej Bando: Wzrostu cen w praktyce nie odczuwamy

Ciepłownikom brakuje węgla, będą importować więcej paliwa i możemy się chyba spodziewać wyższych cen?

To wszystko zależy od złożonych wniosków taryfowych.

Ale to chyba oczywiste. Przecież węgiel bardzo mocno zdrożał i w Polsce, i na całym świecie, nowe warunki, także cenowe, proponowane przez Polską Grupę Górniczą dla tej branży są niemal zaporowe, a pieniądze na inwestycje też skądś trzeba brać.

W pani pytaniu mamy odpowiedź - można się spodziewać podwyżek, bo są tu koszty uzasadnione i nie ma możliwości zamknięcia na nie oczu. Należy się jednak zastanowić, dlaczego tak się dzieje. Może to koncentracja przemysłu wydobywczego? Może to zaniedbania inwestycyjne?

Znowu więc się okazuje, że ciepłownictwo to uboższy krewny energetyki, która jednak potrafi skutecznie walczyć.

Owszem, ale to także dlatego, że ciepłownictwo jest bardzo silnie rozczłonkowane: przedsiębiorstwa są małe i jest ich dużo (w Polsce ok. 400 - przyp. red.). Stąd ich izby czy towarzystwa to taki rodzaj megafonów, przez które powinny mówić. Rozbite podmioty są słabe. Jeżeli stanęłyby w jednym szeregu i przedstawiły w sposób zdecydowany wspólne zdanie, to okazałyby się, że te sześć milionów ton węgla potrzebnych ciepłownictwu jednak coś znaczy.

Umów na węgiel na 2018 r. jeszcze nie ma, więc nie ma i wniosków taryfowych. Czy już wiadomo, ile więcej zapłacimy za ciepło?

Trzeba pamiętać, że cena paliwa nie przekłada się bezpośrednio na rachunek dla odbiorcy końcowego, więc tutaj każda taryfa jest inna. Ale podwyżki będą raczej jednocyfrowe, poniżej 10 proc. Nie chcemy skokowych zwyżek cen, a raczej budowania ścieżki stopniowej

zmiany.

Ceny prądu i gazu na przyszły rok również pójdą w górę? Mówię oczywiście o taryfie regulowanej.

Mnie bardziej interesowałaby ta nieregulowana (min. dla przemysłu - przyp. red.), bo to mogłoby być naprawdę ciekawe. Jeśli chodzi o energię elektryczną, to - szczerze mówiąc - nie wiem jeszcze, jak będzie to wyglądało. Z jednej strony mamy koszty czystej energii, z drugiej - koszty dystrybucji. Trzeba będzie wyliczyć opłatę za źródła zielone czy rynek mocy, więc dziś chyba trochę za wcześnie na pro-gnozy.

Czy będziemy mieć rynek mocy pozwalający płacić wytwórcom energii nie tylko za produkcję, ale i gotowość do niej?

Nie wyobrażam sobie dzisiaj, żebyśmy mogli rozmawiać o braku takiego mechanizmu. Musimy wprowadzić rynek mocy, bo inaczej ostatni zgasi światło. My nie mamy możliwości importu energii. A nawet gdyby było więcej linii transgranicznych, to i tak nie byłoby to możliwe. Taka sama sytuacja związana z deficytem mocy, a więc i deficytem energii, będzie w drugiej połowie lat 20. także w Niemczech, Czechach i na Słowacji. Więc skąd wtedy brać prąd? Trzeba rozmawiać i pokazać sektorowi energetycznemu, że jest potrzebny polskim odbiorcom. Szkoda tylko, że chcemy to pokazać tylko przedsiębiorstwom państwowym, które są w nadzorze właścicielskim tego samego ministra, który kształtuje to prawo (minister energii - przyp. red.).

Odpowiada pan jednak na pytanie o podwyżki cen prądu. Nie ma bowiem możliwości, by we wnioskach taryfowych nie znalazły się opłaty związane z tym mechanizmem.

To prawda.

To czy w takim razie szacunki resortu energii mówiące o kosztach rzędu 2-3 mld zł rocznie za rynek mocy są pana zdaniem trafione?

Nawet jeśli nie do końca trafione, to niewiele odbiegają od rzeczywistości. Moim zdaniem są nieco zaniżone, ale niewiele.

Czyli tych trzech, czterech złotych więcej w miesięcznym rachunku należy się spodziewać?

Inaczej nie uda się tego zrobić. Pamiętajmy, że procentowo kilka złotych to naprawdę niewielki koszt, zbliżony - przepraszam za porównanie - do ceny jednego piwa. Musimy to wyraźnie powiedzieć. Emocjonalnie ten koszt jest odczuwalny, ale fizycznie nie aż tak. Oczywiście idealny świat byłby wtedy, gdyby nic nie drożało albo było nawet za darmo, ale to jest oczywiście utopia.

Został jeszcze gaz. Tu też taryfy będą wyższe?

Boje, które toczą się z gazowniami, przechodzą do legendy, bo raczej obniżamy stawki, a ci, którzy nie chcą się podporządkować, mają niezatwierdzone taryfy. Piłka jest jednak w grze.

Zależy bowiem, o jakich gazownikach mówimy. Inaczej uzasadniają to sieciowcy, czyli PSG, a inaczej obrót detaliczny PGNiG. Argumentacje są skrajne. Jeśli słyszę od obrotu detalicznego, że punktem odniesienia dla ceny jest tu giełda, a na tej gazowej jest jeden sprzedający i jeden kupujący, na dodatek z tej samej grupy kapitałowej, to chyba coś się nie udało, bo doprowadziliśmy do absurdu opartego na obowiązującym prawie. Ale oczywiście wciąż rozmawiamy, bo teraz musimy brać pod uwagę kontrakty długoterminowe, których jest coraz więcej niż jeszcze na przykład cztery lata temu. Staramy się to wszystko rozważyć. A przedsiębiorstwa sieciowe? Oczywiście mówią, że potrzebują bardzo dużo pieniędzy na inwestycje, a ja się zastanawiam, czy aby na pewno wszystkie zaplanowane inwestycje są tak niezbędnie potrzebne i uzasadnione.

Kowalski jednak za gaz zapłaci więcej?

Trend będzie taki, że rachunek wzrośnie, ale myślę, że i w tym przypadku nie więcej niż o kilka złotych w skali miesiąca. Moja polityka nie zakłada radykalnych podwyżek.

Podwyżki tak, ale nie skokowe



The image shows a newspaper clipping with a headline "Podwyżki tak, ale nie skokowe" and a photograph of a man in a suit and glasses. The text is in Polish and discusses energy prices and market conditions. The man in the photo is likely the author of the article, Andrzej Kowalski, as mentioned in the text above.

Data publikacji : 01.12.2017
Data modyfikacji : 05.12.2017

[Poprzedni](#)
[Następny](#)